

Wtorek: Zofii Wd.
Środa: Jana Nepom.
Czwartek: Paschalisa W.
Piątek: Feliksa Kap. M.
Sobota: Piotra Celestyna.
Niedziela: Bernardyna S.
Poniedziałek: Wiktora.

Wschód: g. 4 m. 7.
Zachód: g. 7 m. 47.
Dług. dnia: g. 15 m. 40.

CENA PRENUMERATY

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ „ 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № 111.
№ telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 2 (15) maja 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-iej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

Dr. Aleksander TEICHMANN

ordynuje jak dawniej w **Piszczanach** na Węgrzech (Cieplice siarczane, skuteczne na reumatyzm, nerwobóle, ischias, gruźlicę wstawów).
2-2

Dr. Zygmunt WĄSOWICZ

b. asystent kliniki chorób wewnętrznych Uniw. Jagiell.
ordynuje, jak lat ubiegłych, w **Krynicy**.
535-1-2

PODZIĘKOWANIE.

Panu **Stanisławowi Taubemu** nauczycielowi Irenki Novi, za gorliwą pracę, składam serdeczne podziękowanie

Ant. Wiszniewska.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Wieńczysława.
SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.
WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.
PANORAMA „Betleem”. (Narodzenie Chrystusa). Pa-saż Szulca 37.
ZEBRANIE ogólne członków Towarzystwa cyklistów w lokalu cyklistów.

Najwyższy Manifest.

Z łaski Bożej, My, Mikołaj Drugi, Cesarz i Samowładca Wszechrosyjski, Król Polski, Wielki Książę Finlandzki itd. itd. itd., wiadomo czynimy wszystkim wiernym Naszym poddanym.

W dniu 30 ym z. m. na Korfu odbyły się zaślubiny najukochańszego ciotecznego stryja Naszego, Jego Cesarskiej Wysokości. Wielkiego Księcia Jerzego Michałowicza z Córką Jego Królewskiej Mości Króla Hellenów, Królowną Maryą Jerzówną. Oznajmiając o tem radosem dla serca Naszego wydarzeniu i rozkazując Małżonkę Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Jerzego Michałowicza, Maryę Jerzównę, nazywać Wielką Księżną z tytułem Jej Cesarskiej Wysokości, Jesteśmy całkowicie przekonani, że wierni poddani Nasi zjednoczą gorące modły swoje z Naszemi do Wszechmogącego i Najwyższego Boga o zesłanie stałego, niezmaconego szczęścia drogim sercu Naszemu Nowozaślubionym.

Na oryginalne Własną Jego Cesarskiej Mości Ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

Galicja i Czechy.

Pośród krajów rzeszy rakuskiej Galicja i Czechy w rozwoju wypadków dziejowych zajęły wyjątkowe stanowisko. Oba te kraje są reprezentantami najsilniejszych plemion słowiańskich w granicach Austro-Węgier a tem samym przodować winny w procesie sławizacji Austrii w wyzwoleniu jej ludów z pod hegemonii mniejszości niemieckiej, wyciskającej tak wybitne piętno na całym ustroju monarchii Habsburgów.

Interesy polaków podległych berłu cesarza Franciszka Józefa są poniekąd utożsamione z interesami czechów, albowiem obu tym narodom idzie przede wszystkim o utrzymanie swej narodowości, o dalszy jej rozwój na podstawach czysto narodowych, o zajęcie wreszcie wśród krajów austro-węgierskich należnego im, przekazanego przez dzieje stanowiska.

To też sojusz polsko-czeski, zawarty pod hasłem zwalczania hegemonii niemieckiej w Austro-Węgrzech, zarówno sympatyczne znalazł echo u stóp Karpat, jak i nad Wełtawą i oba te ludy słowiańskie złączył silnym węzłem braterskim, który atoli rozluźnić się począł, skoro obstrukcja niemiecka zwyciężyła i w rezultacie walki czesko-niemieckiej o równouprawnienie językowe miejsce jej zajęła obstrukcja czechów.

Niezawodnie spór czesko-niemiecki niema i mieć nie może tego znaczenia dla Galicji, jakie ma dla Czech, nie jest przecież obojętnym dla ludów słowiańskich Austrii a tem samym i dla Galicji, idzie tu bowiem nie tylko o zapewnienie czechom równouprawnienia językowego, lecz i o zwycięstwo idei słowiańskiej, o wyzwolenie z pod niemiecko-węgierskiego jarzma mniejszości wszystkich ludów słowiańskich, wchodzących w skład mieszkańców Austro-Węgier.

Pilnie śledziliśmy przebieg tej walki, toczącej się od lat dwóch i stanowisko w niej Koła Polskiego w parlamencie wiedeńskim. Był czas, gdy Koło Polskie mogło zająć dominującą pozycję, wyzyskać dla Galicji bardzo wiele ustępstw, zdolnych podnieść jej stan ekonomiczny, ulżyć nędzy jej ludu włościańskiego, trapiącego przez nadmierne podatki i ciemnotę. Był czas gdy Koło Polskie mogło sprawę sławizacji Austrii posunąć znacznie naprzód, uzyskać poważne ustępstwa dla pobratymczego Szlązka. Czas ten minął już atoli bezpowrotnie. Koło Polskie straciło go naprózno, dziś idzie jeszcze dalej, rozrywając naturalny swój sojusz z czechami, którzy korzystając ze sposobnej chwili, bronią swych praw dzielnie, z rozwagą polityczną i głębiej odczuwają istotne swoje potrzeby, jaśniej zdają sobie sprawę z położenia rzeczy.

Z pozoru sądząc, projekt ustawy językowej dla Czech i Moraw p. Koerbera, wniesiony do izby poselskiej, wywiera wrażenie dość korzystne. Znać uczciwe dążenie do wynalezienia łączności pomiędzy sprzecznymi dążeniami obu obozów, znać dobrą wolę w usiłowaniu zadośćuczynienia zasadzie równouprawnienia.

Nie wszystko w tej ustawie czechom podobać się może, wiele jej ustępów, mianowicie odnoszących się do uregulowania kwestyi języko-

wej na Morawach, musi uleść poprawkom lub nawet radykalnej zmianie, zanim przyjdzie do ostatecznego jej przyjęcia, ale na ryczałtowo odrzucenie nie zasługuje ona bynajmniej, jeśli tylko kwestye równouprawnienia językowego mieć będziemy na uwadze.

Czesi przecież odrzucają ustawę językową p. Koerbera nie tyle ze względu na jej treść i szczegóły, ile z pobudek bardziej zasadniczych, zasługujących na zupełne uznanie. Wyjaśnił to w mowie swej poseł młodoczeski dr. Pacak, uznając przedewszystkiem izbę poselską parlamentu wiedeńskiego za niekompetentną do narzucania poszczególnym krajom ustaw językowych.

Koło Polskie z poglądem tym solidaryzować się powinno, jeśli się nie chce przeniwierzyć zasadzie autonomicznej i dopomóc niemcom zgwałcenia godności narodowej pobratymczego szczerpu, do rozbicia solidarności słowiańskiej w Austrii, jedynej broni skutecznie zwalczającej uroszczenia niemieckie.

Gabinet Koerbera łudził długo czechów obietnicami zadośćuczynienia za haniebną krzywdę, wyrządzoną nie tylko czechom ale i większości, tudzież zasadzie parlamentaryzmu przez cofnięcie rozporządzeń językowych hr. Badeniego.

Zaprojektowana ustawa językowa nie daje tego zadośćuczynienia; przeciwnie mieści w sobie wiele perfidy i niejako kapitulacji przed pięścią niemiecką. Teroryzm Wolfa i Schoenerera do tej pory święci swój tryumf.

Czesi, rozpoczynając obstrukcję, chwycili jeno za ten oręż, który niemcom tak świetnie zapewnił tryumfy ale jako słowianie, żywiący wrodzony wstręt do czynów brutalnej przemocy, prowadzić ją będą w sposób stanowczy, lecz spokojny i pełen powagi.

Zaraz tedy po przedstawieniu przez Koerbera izbie poselskiej ustawy językowej dr. Pacak zapowiedział bezwzględna obstrukcję czeską, którą czesi natychmiast rozpoczęli wniesieniem 2,758 petycyj, dla których poparcia zapisało się do głosu pięćdziesięciu mówców.

Czesi, chociaż w parlamencie jest ich garść niewielka, chociaż nie stoi z nimi tak jak z Niemcami masa jednoplemieńców, tworzących potężne państwo, chociaż na pobratymczych sprzymierzeńców swoich, a właściwie mówiąc na ich reprezentację dzisiejszą—Koło Polskie, nie wiele liczyć mogą, rozpoczęli obstrukcję spokojną, legalną, daleką od niemieckich bójek i karczemnych wymysłów; obstrukcją tą zaszachowali bieg interesów parlamentarnych i dowiedli niemcom tudzież koronie, że liczyć się z nimi trzeba.

Jeśli zestawimy z sobą kluby czeski i galicyjski, porównanie wypaść musi na korzyść pierwszego. Gdy bowiem czesi inteligentni, wytrwali i pracowici zawsze idą zwartą falangą, popierając się wzajemnie, zawsze czujni i obecni na stanowisku, polacy nie zawsze znajdują się w komplecie, bodajby na porządku dziennym były sprawy najważniejsze, zasadnicze niemal.

Projekt Koerbera nie może zadowolnić czechów i z tej racji, że narusza on zasadnicze podstawy praw korony św. Wacława.

Czesi dążą do tego, by w Królestwie Cze-

